



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 38 (378) • 23 czerwca 2006 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Maciej Krzysztofowicz,
Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji), Edyta Posel-Częścik

Wybory parlamentarne na Słowacji. Implikacje dla polityki zagranicznej

Mateusz Gniazdowski

Wynik wyborów parlamentarnych na Słowacji sprawił, że siły polityczne, które w 1998 r. odsunęły od władzy rząd Vladimira Mečiara, podjęły się liberalnych reform gospodarczych i w 2004 r. wprowadziły Słowację do UE i NATO, znalazły się w mniejszości. Choć żadne z ugrupowań, które weszły do parlamentu, nie kwestionuje głównych założeń polityki zagranicznej, znaczącą pozycję uzyskały partie, opowiadające się za wprowadzeniem korekt osłabiających transatlantycką orientację Słowacji. Ich realizacja zależy w dużej mierze od kształtu rządu, który wyłonią rozmowy koalicyjne.

W latach 1998-2006 r. Słowacja uwolniła się od negatywnego wizerunku z okresu rządów Vladimira Mečiara (1992-1998). W ostatnich latach kraj ten był postrzegany jako lider reform wolnorynkowych, a wśród Słowaków wzrosło poczucie dumy z własnej państwowości. Inaczej niż w wyborach w 1998 r. i 2002 r., polityka zagraniczna nie zajmowała istotnego miejsca w kampanii wyborczej, niemniej opozycja wykorzystywała panujące wśród części słowackiego społeczeństwa nastroje antywęgierskie i antyamerykańskie. Opozycja, w reakcji na przyjętą przez amerykański Senat poprawkę przepisów wizowych, która nie uwzględniła Słowacji oraz jej wkładu w operację w Iraku, zapowiedziała natychmiastowe wycofanie kontyngentu słowackiego (stu żołnierzy Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe dowodzonej przez Polskę).

Zwycięstwo w wyborach 17 czerwca odniosła opozycyjna partia „Smer – Socjaldemokracja” (50 mandatów w 150-osobowej Radzie Narodowej), kontestująca liberalne reformy gospodarcze i opowiadająca się za zwiększeniem opiekuńczej roli państwa. Jej liderowi, Robertowi Fico, prezydent powierzył misję formowania nowego rządu. Nadspodziewanie dobry wynik uzyskała też broniąca reform Słowacka Unia Demokratyczno-Chrześcijańska – Partia Demokratyczna premiera Mikulaša Dzurindy (SDKÚ-DS, 31 mandatów). W parlamencie znalazły się także dwa ugrupowania współrządzące w latach 1998-2006 – Partia Koalicji Węgierskiej (SMK, 20 mandatów) i konserwatywny Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny (KDH, 14 mandatów) oraz dwie partie opozycyjne, które współrządziły do 1998 r. utrudniając integrację Słowacji ze strukturami euroatlantyckimi: Słowacka Partia Narodowa (SNS, 20 mandatów) oraz centrowa Partia Ludowa – Ruch na Rzecz Demokratycznej Słowacji (LS-HZDS) byłego premiera Vladimira Mečiara (15 mandatów).

Przed wyborami partie nie określiły w sposób zdecydowany preferowanych konstelacji koalicyjnych, pozostawiając sobie pole manewru. Poza sojuszem dotychczasowych partii opozycyjnych, który cieszy się największym poparciem społecznym, możliwe są inne układy: rząd „mieszany” oraz odbudowa koalicji centroprawicowej, rozszerzonej o ugrupowanie Mečiara. Ta ostatnia możliwość pogarsza pozycję negocjacyjną „Smeru”, a zarazem powoduje, że istotną rolę w rozmowach koalicyjnych odgrywają dwa najmniejsze ugrupowania – HZDS-LS i KDH.

W ostatnich latach nastąpiła stopniowa „rehabilitacja” LS-HZDS jako potencjalnego partnera politycznego. Strategia poprawiania stosunków z ugrupowaniem Mečiara, stosowana przez premiera Dzurindę, umożliwiła wielomiesięczne trwanie reformatorskiego rządu, który w istotnych głosowaniach otrzymywał wsparcie posłów opozycyjnej LS-HZDS. Tymczasem partia ta poprawiła swój wizerunek za granicą: opowiedziała się zdecydowanie za przynależnością Słowacji w UE i NATO oraz za pogłębianiem integracji europejskiej. KDH jest jednak przeciwny wejściu do rządu z Mečiarzem, wskazując na wciąż niewyjaśnione afery kryminalne sprzed 1998 r. Rozmowy koalicyjne będą zapewne długotrwałe,

ale już na ich wstępie zarysowały się trzy najbardziej prawdopodobne konstelacje, z których druga – „mieszana” – wydaje się mieć obecnie największe szanse realizacji.

Wariant rządu znaczących korekt. Korekty w polityce zagranicznej przyniosłoby przejście pełni władzy przez opozycję – zwycięską partię „Smer” oraz SNS i ĽS-HZDS. Fundamentem takiej koalicji stałaby się kontestacja liberalnych reform, wprowadzanych po 1998 r. Dwaj mniejsi partnerzy zwycięskiego ugrupowania współtworzyli koalicję w okresie rządów Mečiar. Fico otrzymał przed wyborami wsparcie od zagranicznych partii lewicowych, ale za granicą pojawiły się głosy przestrzegające go przed zawarciem koalicji z nacjonalistami z SNS. Presja międzynarodowa nie jest jednak czynnikiem, który by niwelował potencjał koalicyjny SNS i ĽS-HZDS.

Rząd lewicowo-narodowy doprowadziłby do częściowej restauracji układów polityczno-biznesowych, ukształtowanych przed 1998 r. i „rehabilitacji” zaplecza eksperckiego ówczesnych władz. Poza SNS i ĽS-HZDS, także w partii „Smer” duże wpływy mają przedsiębiorcy, którzy swoją pozycję budowali przed 1998 r. na powiązaniach z ówczesnym układem rządzącym. Tymczasem program zasadniczych reform rynkowych i jednoznacznie protransatlantyckiego kursu w polityce zagranicznej kształtował się przed 1998 r. jako alternatywa dla rządów Mečiar. Duża część środowisk intelektualnych skupiła się wówczas w organizacjach pozarządowych, które po 1998 r. stały się naturalnym zapleczem reformatorskiego gabinetu Dzurindy. Przejście rządów przez opozycję osłabiłoby wpływ tych środowisk na kształtowanie polityki państwa, także w zakresie polityki zagranicznej.

Powrót do władzy sił rządzących przed 1998 r. oznaczałby erozję wizerunku Słowacji jako modelowego przykładu „drugiej fali demokratyzacji”. W szeregach partii „Smer”, SNS i ĽS-HZDS dominuje niechętna postawa wobec Stanów Zjednoczonych i wzmacniania więzi atlantyckich. Pod ich rządami Słowacja najprawdopodobniej osłabiłaby współpracę z USA we wspieraniu procesów demokratyzacji w Europie Wschodniej i na Bałkanach, opuściłaby też grupę państw postulujących większe zaangażowanie UE w tym zakresie. Należałoby się też spodziewać wycofania sił słowackich z Iraku i sprzeciwu wobec niepodległości Kosowa. Wydaje się, że osłabłoby także współdziałanie Słowacji i USA w Radzie Bezpieczeństwa NZ, której Słowacja pozostanie członkiem do 2007 r. Realizacja postulatów „ekonomizacji” polityki zagranicznej oznaczałaby zacieśnianie więzi z Federacją Rosyjską oraz większy „pragmatyzm” w stosunkach z Białorusią. Słowacja, odgrywając ważną rolę w tranzycie surowców energetycznych do UE, starałaby się maksymalizować zyski płynące ze współpracy z Rosją i byłaby niechętna międzynarodowym inicjatywom, które mogłyby tę współpracę komplikować. Jest to tym bardziej istotne, że Słowacja obejmuje roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej.

Oslabieniu transatlantyckiego kursu Słowacji towarzyszyłaby postawa bardziej przyjazna procesom pogłębiania integracji w UE. Prointegracyjna orientacja gabinetu nie skompensowałaby osłabienia pozycji Słowacji w UE. Przyczyniłoby się do tego również prawdopodobne napięcia w stosunkach z Węgrami. Głęboka korekta reform i choćby częściowa realizacja obietnic wyborczych negatywnie wpłynęłyby na kondycję gospodarki, stawiając pod znakiem zapytania zapowiadane przez rząd Dzurindy przystąpienie do strefy euro w 2009 r.

Wariant rządu kompromisu. W rozgrywkach koalicyjnych z ĽS-HZDS i SNS Robert Fico miałby kłopoty z utrzymaniem pozycji politycznej we własnym ugrupowaniu. Także ogromne trudności w realizacji obietnic wyborczych oraz negatywne reakcje za granicą skłaniają go do podzielenia się odpowiedzialnością za rządzenie z „renomowanymi” ugrupowaniami obecnej koalicji. Ani KDH, ani SMK w pojedynkę nie wejdą do koalicji ze „Smerem” i SNS. Bardziej prawdopodobne jest wejście do rządu ze „Smerem” KDH i SMK, co sytuowałoby ĽS-HZDS i SNS poza koalicją. Ugrupowania centroprawicowe broniłyby dotychczasowego kursu polityki zagranicznej, przy czym gwarantem transatlantycznej orientacji Słowacji stałoby się przede wszystkim SMK. Pewne pogorszenie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi byłoby jednak nieuniknione. Należałoby się spodziewać np. działań przyspieszających wycofanie żołnierzy słowackich z Iraku, za czym opowiada się także KDH. Wydaje się, że skuteczniejsza minimalizacja korekt polityki zagranicznej byłaby możliwa w razie zawiązania „wielkiej koalicji” partii „Smer” i SDKÚ-DS. Jej powstanie wydaje się jednak mniej prawdopodobne ze względu na programową przepaść dzielącą obydwa ugrupowania.

Wariant rządu kontynuacji. Stronnictwa, które współtworzyły centroprawicowy gabinet Mikuláša Dzurindy, nie są w stanie zbudować samodzielnie koalicji rządzącej. Teoretycznie możliwe jest utworzenie rządu przez SDKÚ-DS, SMK i KDH z udziałem ĽS-HZDS. Byłaby to koalicja, która w największym zakresie zapewniłaby kontynuację polityki obecnych władz. Ze względu na dobry wynik wyborczy SDKÚ-DS naturalnym kandydatem na premiera byłby Dzurinda. ĽS-HZDS mogłaby przystać na udział w takim rządzie, jednak obecność Mečiar na eksponowanym stanowisku państwowym byłaby trudna do zaakceptowania dla liderów SMK i KDH.

Gdyby udało się sformować „rząd kontynuacji” z udziałem ĽS-HZDS, partia ta nie miałaby większego wpływu na kształtowanie polityki zagranicznej. Odzyskanie przez to ugrupowanie wpływów w resorcie gospodarki mogłoby jednak spiętrzyć komplikacje w zakresie koordynacji polityki zagranicznej. Wydaje się, że tego typu działaniom będą mogły przeciwdziałać odpowiednie postanowienia umowy koalicyjnej oraz nowe rozwiązania systemowe, eliminujące sytuacje konfliktowe.